Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115 | Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z. o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII. | Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 15 lutego 1927. | Nr. 20

Mowa p. ministra Reform Rolnych i prof. Staniewicza na konferencji prasowej w Grudziądzu.

Pan minister zdaje sobie sprawę ze znaczenia Pomorza. — Potrzeba gęstego zaludnienia Pomorza. — Refoma rolna ma się do tego przyczynić. — Usprawiedliwienie się za wywłaszczanie na parcelację i niemieckiej własności. — Nie rząd polski, ale rząd niemiecki używa ustawy parcelacyjnej na cele wynarodowieńcze.

Z wzruszeniem głębokiem staję dzisiaj przed Wami na tej prastarej ziemi polskiej, kędy szara Wisła, niby odwieczna polska tęsknota ku morzu toczy swe ciche wody, staję z wzruszeniem tem większem, iż myśl ma ulata w tej chwili w one czasy zamierzchłe, gdy przez odwieczne puszcze szli tędy wiedzieni miłością Chrystusa nasi apostołowie i męczennicy, by krzyż Polski zbroczony swą krwią serdeczną postawić nad szarem morza brzegiem, gdy niby hufce Ksenofonta spragnione widoku morza zdążali tędy słowiańscy woje a wreszcie, gdy wesoło płynęły Wisłą ładowane złotą pszenicą tratwy i berlinki, roznosząc w około po świecie sławę Polski jako spichlerza Europy, a wiatr od morza, którego rzeźki powiew w tej chwili odczuwam, szepce mi i o przyszłości również pełnej sławy i potęgi.

To też jest zrozumiałe, że ziemia ta droga jest sercu każdego Polaka, związana tylu wspomnieniami i marzeniami na przyszłość. Dał temu wyraz i Rząd obecny, który ustami ministra Zaleskiego oświadczył niedawno, iż niema takiej ceny, za jaką moglibyśmy odstąpić choć jedną piędź tej ziemi i niema takiego Polaka, któryby zawahał się na chwilę przed złożeniem w Jej obronie najwyższej ofiary z krwi własnej i mienia, gdyby tego zaszła potrzeba.

To też we wszystkich dziedzinach życia, Rząd obecny w miarę posiadanych możności pragnie otoczyć Pomorze jaknajwiększą opieką i życzliwością rozumiejąc, że rozkwitu tej ziemi wymaga potęga Państwa.

Nie będę tu mówił o dążeniach resortów, natomiast skorzystam ze sposobności zapoznać z memi zamierzeniami i zamiarami w dziedzinie realizacji reformy rolnej.

Na wstępie jednak pragnę wypowiedzieć parę uwag ogólnych. Proszę Panów, muszę zaznaczyć, iż rola, jaką idea państwowa polska przeznacza Pomorzu, jest inna niż ta, którą przynajmniej przed wojną jej wskazywała pruska racja stanu. Proszę Panów, dla Niemiec przedwojennych wysoko uprzemysłowionych i przeludnionych ze względów na politykę aprowizacyjną narzucała się konieczność posiadania na wschodzie rzadko zaludnionych prowincyj z wysoko rozwiniętem rolnictwem w majątkach większej własności, która zaopatrywała inne dzielnice. Odwrotnie Polska, posiadając na wschodzie duże przestrzenie, jeżeli chodzi o przestrzeń ogólną, zaludnione rzadko, które jednak narazie bardziej zaludnić trudno, albowiem przestrzeń użytków rolnych jest tam względnie nieduża, uzyskanie zaś nowych użytków rolnych bez kosztownych meljoracji i nakładów osiągnąć się nie da — w wysokim stopniu jest zainteresowana na jaknajwiększem zaludnieniu swych dzielnic Zachodnich.

To też, chociażby z tych względów reforma rolna na Pomorzu jest koniecznością państwową i dlatego w drodze ewolucji winna być ona i będzie wykonaną w granicach obowiązującej ustawy z dnia 28. 12 25 r., która znalazła swój wyraz w ogłoszonych planach parcelacyjnych na 1927 i 1928 i w ogólnych wykazach imiennych na rok 1926 i 1927.

Rząd przystąpi w najbliższym czasie do wykonania wykazu imiennego na rok 1926 i przymusowego wykupu ziemi, który właściciele dobrowolnie sami rozparcelowali.

Przy tej sposobności pragnę tutaj odeprzeć zarzuty, które ukazały się ostatniemi czasy w tutejszej prasie niemieckiej, głoszącej, jakoby reforma rolna na zachodzie Polski była przeprowadzana włącznie pod kątem widzenia zniszczenia większej własności niemieckiej i wzmocnienia elementu polskiego. Już każdy bezstronny obserwator, który rzuci okiem powierzchownie zarówno na plany parcelacyjne, jak i na wykazy imienne w tych dwóch okręgach zachodnich stwierdzi, jak w całem Państwie, że obok majątków niemieckich są i majątki polskie. Z tego powodu nawet Rząd był atakowany w szeregu pism opozycyjnych, które zarzucały mu zbytnią ugodowość w stosunku do Niemców. Jeżeli na Pomorzu istotniej więcej majątków niemieckich zostało umieszczone na wykazie, to tylko dlatego, że w rękach niemieckich więcej jest ziemi obciążonej obowiązkiem parcelacyjnym na mocy Ustawy z dnia 28 grudnia 1925, niż w rękach polskich.

I mimowoli powstaje pytanie dlaczego prasa, która tak głośno o tem co się dzieje w Polsce, nie wspomina wcale o tej naprawdę na szeroką skalę zakrojonej akcji, którą prowadzą nasi sąsiedzi Niemcy, zarówno w Prusach Wschodnich jak i w powiatach granicznych z Polską. To też akcji tej słów parę poświęcić muszę.

Jeżeli chodzi o cel polityczny — to akcja ta ma wyraźne zadanie zniemczenia terenów polskich, pozostałych w granicach Rzeszy. Zawarta ona jest w ramach dwóch programów rządowych — Siedlungs Program i Sofort-program, czyli programu osadniczego, który ma na celu umożliwienie elementowi niemieckiemu nabywanie w drodze kupna osad w prowincjach granicznych z Polską oraz parcelacji większych objektów pomiędzy osadników niemieckich i utrwalenie w ten sposób elementu niemieckiego.

Fundusz na ten cel przeznaczony jest bardzo duży i wynosi 250 miljonów marek po 50 miljonów rocznie w przeciągu najbliższych 5 lat. Ponadto przeznaczono 42 miljony marek na tzw. „Sofortprogram“, cele którego są również wyraźnie osadnicze, oraz udziela się wydatnych zapomóg Związkom prowincjonalnym na wschodzie Niemiec na cele tej kolonizacji. Z tego wynika, że na terenie Niemiec również jest prowadzona akcja osadnicza i jeżeli wreszcie uprzytomimy sobie dalej, że w Niemczech właściwie niema głodu ziemi a raczej chłop niemiecki ucieka od ziemi, podczas gdy w Polsce cechą chłopa jest namiętne pragnienie zdobycia własnego zagonu, to można powiedzieć z całą stanowczością, że trudno w naszej akcji dopatrzyć się czegoś więcej jak jeno konieczności socjalnej i gospodarczej, tembardziej, że akcja ta prowadzona jest równocześnie na terenie całej Rzeczypospolitej.

Naprężona sytuacja we Warszawie między rządem a sejmem.

Oburzenie Izby z powodu mowy wicepremjera Bartla. — Możliwość poważnego zatargu.

Warszawa, 12. 2. Ubiegły piątek w Sejmie był niezwykle gorący. Po ukończeniu dyskusji budżetowej zabrał głos wicepremjer Bartel, który w przeszło godzinnem przemówieniu rozwodził się o sytuacji państwowej. Przemówienie wicepremjera na wstępie wywołało w całej Izbie zdziwienie, a potem wręcz oburzenie. Bowiem Bartel na wszystkie zarzuty odpowiadał lekceważącemi uwagami. Tak n. p. pan Bartel zaznaczył, że rząd obecny stoi na gruncie zupełnej praworządności, zapominając widocznie o uwięzionych generałach i śledztwie w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego. Rugi partyjne na stanowiskach oraz militaryzację urzędów p. wicepremjer potraktował humorystycznie. W sprawach zagranicznych jak n. p. w sprawie zerwania rokowań polsko-niemieckich oraz fortyfikacji na Wschodzie, wicepremjer wypowiedział się tak blado, że nawet w jego własnem stronnictwie były szykania.

Po przemówieniu premjera poseł Głąbiński postawił wniosek o wszczęcie dyskusji nad tem przemówieniem. Jakie wrażenie wywołała mowa wicepremjera, sądzić można z tego, że w głosowaniu nad otwarciem dyskusji, wniosek posła Głąbińskiego uzyskał ogromną większość. Przeciw wnioskowi głosowały tylko Wyzwolenie, Związek Chłopski i żydzi.

W sobotę zebrał się w tej sprawie konwent senjorów.

Dzisiaj z rana konwent senjorów zajmował się uchwalonym wczoraj wnioskiem Zw. Lud.-Nar. w sprawie otwarcia dyskusji nad exposé wicepremjera Bartla. Postanowiono dyskusję tę odbyć w poniedziałek po południu przy trzeciem czytaniu budżetu.

Tymczasem sejm przystąpił do drugiego czytania. W międzyczasie rozeszły się wiadomości, że klub P. S. L. Piast postanowił, opierając się na art. 58 Konstytucji, zgłosić wniosek o votum nieufności dla ministra Bartla. Związek Ludowo Narodowy, stojąc na stanowisku opozycyjnem, uważa, że za wystąpienie wczorajsze min. Bartla ponosi odpowiedzialność cały rząd i dlatego przy trzeciem czytaniu budżetu w poniedziałek głosować będzie przeciw całemu budżetowi.

Wiadomości te wywołały w kołach rządowych bardzo silne poruszenie. Premjer Piłsudski domagał się nieustannie informacyj o stanie rzeczy w Sejmie, tembardziej, że głosowanie nad budżetem dało szereg niespodzianek.

Bezczeszczenie kobiet pomorskich ze strony „Kurjera Czerwonego“.

„Panny z najporządniejszych domów sprzedają się“ — tak twierdzi pismo owe. — Taką opinję o Pomorzu szerzy warszawski „Kurjer Czerwony“.

Ratujcie Pomorze, zarażone niemiecką rozpustą. Głos wstydu i rozpaczy o upadku moralności mieszczaństwa pomorskiego!

„Kurjer Czerwony“ (nr. 26 z dnia 3 bm.) ogłasza pod powyższym tytułem rozmowę z pewną rzekomą „czytelniczką“, która udziela „rewelacyjnych“ wyjaśnień o strasznie „skandalicznych“ stosunkach, jakie mają panować na Pomorzu wśród mieszczaństwa (!). Jest to właściwie ohydny i bezwstydny atak na cześć kobiety pomorskiej, upozorowany patrjotyzmem. Oto tekst tej niesłychanej w historji dziennikarstwa napaści:

— „Nigdzie w Polsce tak nie „kwitnie“ sprzedaż kobiety, sutenerstwo i prostytucja, jak na Pomorzu. Jeśli do tego doszło, że w najgłówniejszych miastach Pomorza komisarz policji, p. Raczyński, z własnej inicjatywy wygłaszał odczytu o walce z handlem kobietami, to dzieją się tam napewno potworne (!) rzeczy i na wielką skalę (!).

— Na czem polega to zepsucie obyczajów?

— Przedewszystkiem Pomorzanki — to kobiety, „których serce zamknięte jest na kluczyk od spiżarni“, jak mówi poeta, gospodynie — starego typu zresztą — które nic na świecie nie obchodzi poza groszem i spiżarnią, to też mężczyźni lekceważąco je traktują.

Nie mówiąc już o „narzeczeństwach“ na niemiecką modłę, które są właściwie często zmienianemi „małżeństwami na próbę“ — rozpowszechniona jest w sferach mieszczańskich (!) zwyczajna prostytucja (!). Panny z najporządniejszych (!) domów sprzedają się mężczyznom, zbierając sobie tą drogą posag (!) lub pieniądze „na wyprawę“ (!). Zniewalanie nieletnich (!) jest na porządku dziennym (!). Zauważyć też można na Pomorzu mnóstwo stręczycieli (?). Kręcą się oni wszędzie: na dworcach kolejowych i w bufetach, w miejskich i wiejskich „oberżach“, w których Pomorzanie przy kuflu piwa bawią się spokojnie i gdzie nigdy nie dochodzi do tak częstych u nas gdzieindziej awantur i bijatyk. Ale zato w każdej (!) takiej oberży trzymają zupełnie jawnie kobiety, uprawiając nierząd (!). I nikt przeciw temu nie występuje. Władze (!) tolerują ten stan rzeczy, a niski poziom uświadomienia kobiet sprzyja tym haniebnym stosunkom“. —

Takie ohydy i obłąkane brednie rozgłasza socjalistyczna gazeta wychodząca we Warszawie o polskich kobietach na Pomorzu.

Czy to może ze zemsty za to, że u nas nie ma nadobnych dziewic „Izraela“?

Masowy protest kobiet pomorskich.

Cała prasa pomorska, tak lewicowa, jak prawicowa potępia jednomyślnie wystąpienie „Kurjera Czerwonego“, który przed kilku dniami zamieścił artykuł, zniesławiający moralność kobiet pomorskich. Szereg organizacyj kobiecych na Pomorzu zapowiada akcję przeciw podobnemu zniesławieniu kobiet pomorskich przez brukowe pismo warszawskie.

Wspaniały rozwój floty polskiej.

19 okrętów pod polską banderą będzie wkrótce pływać.

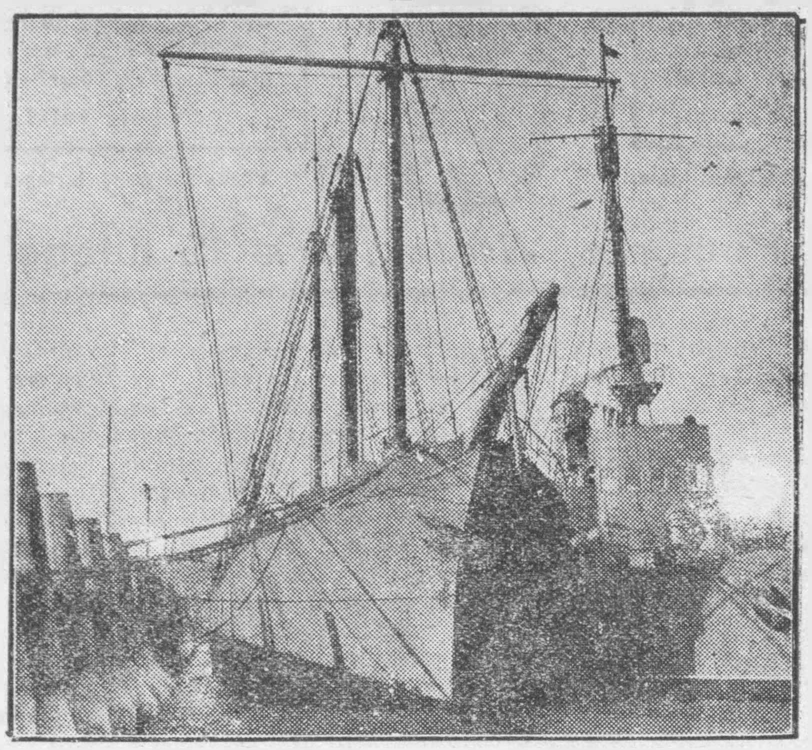
W części prasy ukazała się ostatnio wiadomość, iż Polska Żegluga zamierza nabyć cztery statki pasażerskie z chłodniami po 4 do 5 ton każdy. Dowiadujemy się, iż aktualne jest w tej chwili kupno jednego statku morskiego towarowego o pojemności 1000 ton. Oprąt ten ma kupić rząd w najbliższym czasie w celu uzupełnienia dotychczasowego taboru linji państwowej „Żegluga Polska", składającego się z czterech zakupionych we Francji towarowych okrętów 2.700 tonowych. Statki te bowiem nadają się jedynie do transportów masowych (drzewo, węgiel, fosforyty), natomiast nie mamy dotychczas okrętu do przewozu ładunków drobniejszych a bardziej rentujących się, jak cukier, zboże itd. Transporty te byłyby przewożone do państw bałtyckich, Anglji, Francji itd.

Oprócz tego, jak już o tem podawano, w niedługim czasie marynarka handlowa ma się powiększyć o cztery statki towarowe 4000 tonowe, które mają być zakupione przez tow. „Robur" do transportów węglowych. Nabycie tych statków, oraz wybudowanie w porcie gdyńskim nowoczesnych urządzeń ładunkowych stanowi warunki, wysuwane przez rząd wzamian za udzielenie tow. „Robur" połowy mola południowego w porcie Gdyni.

Wreszcie prawdopodobne jest, jeżeli znajdają się odpowiednie kredyty, nabycie przez rząd czterech okrętów po 3.000 tonn typu pasażersko towarowego. Statki te obsługiwałyby linje pasażerską z Gdyni do portów Anglji, Francji i Holandji, skąd emigranci polscy udawaliby się w dalszą drogę do Ameryki parowcami transatlantyckiemi. Dotychczas pomiędzy Gdańskiem a Anglją kursują statki dwóch takich linij angielskich (jedna 5 statków, druga 4) rentując się doskonale. Równocześnie okręty polskiej linji pasażersko-towarowej przewoziłyby też do Anglji transporty żywnościowe.

Prace nad stworzeniem projektowanej już od dwóch lat przez Bank Gospodarstwa krajowego polskiej linji okrętowej, mającej przy pomocy 4 statków po 4 tys. tonn łączyć Gdynię z portami wschodnich brzegów morza Śródziemnego znajdują się w dalszym ciągu w stadjum przygotowawczem. Natomiast pasażerska linja okrętowa do komunikacji kabotażowej na polskim Bałtyku, a składająca się z dwóch budowanych obecnie na stoczni gdańskiej statków, ma być uruchomiona od maja rb.

W ten sposób, o ile plany te zostaną urzeczywistnione, pod polską banderą będzie wkrótce pływało 19 okrętów morskich.



Okręt „Iskra" w porcie w Gdyni.

Skazanie agitatorów socjalistycznych.

Grudziądz, 8. 2 Odbyła się tu dwudniowa rozprawa przeciw 16-tu, oskarżonym o zajścia uliczne, podczas strajku pracowników miejskich i tramwajowych w lecie r. ub. Na rozprawę powołano 56 świadków, w tem wiele znanych osobistości Grudziądza. Rozprawie przewodniczył prezes sądu p. Łuszewski, oskarżał prokurator dr. Koppel, oskarżonych bronili dwaj adwokaci, przybyli specjalnie z Warszawy, mecenas Ettinger i mec. Honigwill oraz miejscowy adwokat dr. Pehr. Akt oskarżenia zarzucał 6 ciu oskarżonym sabotaż, a w części opór władzy oraz znieważenie funkcjonarjuszów policji. Dalej oskarżonym zarzucono uszkodzenie przewodów elektrycznych, doprowadzających prąd z Gródka, wskutek czego miasto zostało bez prądu elektrycznego. Sprawę trzech oskarżonych Gaziołka (sekretarz PPS), Jurkiewicza i Szynkowskiego wyłączono i odroczono. Po dwudniowych rozprawach sąd wydał wyrok skazujący głównego oskarżonego Nadarzyńskiego na 9 miesięcy więzienia, Henzlera na 9 miesięcy, Krajewskiego na 5 miesięcy, Kasprzyckiego na 4 i Wilkowskiego na 4 miesiące Innych oskarżonych sąd uwolnił.

Władze duchowne ostrzegają przed Słupią.

Komunikat kurji arcyb. stwierdza brak charakteru do nadprzyrodzonego objawienia w Słupi.

Poznań. Prasa poznańska ogłasza komunikat kurji arcybiskupiej w Poznaniu w sprawie rzekomych, a tak niedawno głośnych objawień w Słupi pod Środą. Komunikat stwierdza, że badania władz duchownych niewykazały w tych zajściach nadprzyrodzonego charakteru rzekomych wizyj. Stwierdziły natomiast władze duchowne, że zajścia w Słupi z jednej strony wzbudzają wprawdzie u wielu odruch pobożności, lecz równocześnie z drugiej strony w niejednym wypadku w skutkach swoich doprowadzają do chorobliwych podnieceń, szkodliwych dla wielu oraz dla powagi Kościoła. Wobec tego władze kościelne wzywają wszystkich wiernych, aby zaprzestali wycieczek do Słupi.

Wizytatorzy duchowni.

Ks. Prymas Hlond przy reorganizacji Ordynarjatu i Konsystorza Arcybiskupiego utworzył osobny Wydział Szkolny. Na stanowisko naczelnego wizytatora w obydwu archidiecezjach i radcę Kurji Arcybiskupiej w Poznaniu powołał ks. dr. Noryśkiewicza, dawn. naczelnika Wydziału Ziem Zachodnich w Ministerstwie W. R. i O. P. Wizytatorami nauki religji przy szkołach średnich zamianował Ks. prof. Dr. Baranowskiego na archidiecezję poznańską, a ks. prof Łęgodę na archidiecezję gnieźnieńską. Ks. Profesor Dr. Mazurkiewicz objął stanowisko wizytatora arcybiskupiego dla seminarjów i szkół powszechnych, a Ks. kanonika dr. Paech dla szkolnictwa niemieckiego w obydwu archidiecezjach.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 14 lutego, 1927 r.

Kalendarzyk. 14 lutego, Poniedziałek, Walenty, k. m.
15 lutego, Wtorek, Faustyn i Jowita mm.

Wschód słońca g. 6 — 52 m. Zach. słońca g 16 — 47 m.
Wschód księżyca g. 16 — 11 m. Zach. księżyca g. 5 — 56 m.

Z miasta i powiatu.

Mianowanie.

Nowemiasto. Jak się dowiadujemy kierownik Urzędu Skarbowego p. Henryk Tytalski zamianowany został dekretem Pana Ministra Skarbu z dnia 30 go stycznia 1927 r. asesorem skarbowym w VII. stopniu służbowym.

Naganne zachowanie się.

Łąkorz, pow. lubawski. Zwierzęcale instynkty są pobudką zwierzęcych czynów niektórych jednostek tutejszej młodzieży męskiej.

Ten fakt dawno już zauważyć było można, trudno jednak było się zdecydować na niemiłe wywody. Lecz wobec czynów, które przechodzą ludzkie pojęcia, milczeć trudno.

Są jednostki w obrębie naszej wioski, których jedynem zajęciem jest podkopywanie cudzego honoru, przytem posługują się środkami najbardziej podłemi. Nie różnią się w swojem postępowaniu od zwierząt, one nawet pod pewnemi względami mogą im służyć za wzór.

Oto jeden przykład, który powinien posłużyć do zrozumienia obydnych i zwierzęcych działań wyrodków.

W czasie zabawy Kółka Rolniczego ujrzyła obecnych przykra i bolesna scena. Był jeden a może i kilku takich, który do tego stopnia wykroczyli przeciw dobrym obyczajom, że w miejscu, gdzie panie złożyły swą garderobę, założyli ubikację, która w świecie kulturalnym oznaczana bywa dwoma zerami („00")... Było to planowe i celowe działanie, aby dokuczyć pewnym osobom.

Przypatrz się wyrodku, czy zobaczysz gdzie zwierzę tak postępujące? Ręczę ci, że nie, bo ono szuka miejsca odpowiedniego. A ty?...

Cios to jest okropny nietylko dla jednostek, ale dla ogółu, szczególnie dla czcigodnego i ukochanego ks. proboszcza, który za swą pracę takiej pociechy doznaje. Jeden z obecnych.

Z Pomorza.

Lotnictwo polskie.

Lidzbark. Pisano już nie mało o potrzebie jaknajenergiczniejszego przysposobienia kadr lotniczych. Wszak lotnictwo to bodaj najważniejszy rodzaj broni we wojnie przyszłości, mając może jedynego konkurenta w przysposobieniu obrony przeciw gazowej. Mimo szumnej reklamy mało jednak do niedawna słyszeliśmy o konkretnych jakiś rezultatach przygotowania do obrony granic za pomocą tych nowoczesnych rodzajów broni. W czasie gdy Niemcy posiadają około 25.000 wyszkolonych pilotów a Rosja niemniej więcej 20.000 to w Polsce mamy zaledwie kilkunast ludzi umiejących kierować samolotami To też ze stanowiska państwowego z uznaniem należy powitać zabiegi takie. Staraniem lotników pomorskich, zostało zorganizowane Pomorskie Towarzystwo Lotnicze.

Dla uniknięcia jakichkolwiek wątpliwości należy zaznaczyć, że gdy Liga Obrony Powietrznej Państwa ma za zadanie propagandę idei lotnictwa polskiego, to Pomorskie Towarzystwo Lotnicze, występuje już z realnem przysposobieniem sił lotniczych postanowienia kadr pilotów. Członkiem Pomorskiego Towarzystwa Lotniczego może zostać każdy obywatel. Wpisowe wynosi 2 zł, miesięczna składka 1 zł. Członkowie protektorzy wpłacają 150 zł. jednorazowo. Nie wątpimy, że sprawa zorganizowania Cywilnej Szkoły pilotów w Toruniu zainteresuje szerokie koła znanego ze swej ofiarności społeczeństwa pomorskiego, że tem samem rozwój Pomorskiego Towarzystwa Lotniczego będzie

J. GORLIC. 20

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

— Tak być musi! — westchnął Sidney Mac Hollister, zbliżając się do drzwi oranżerji. — Chociażby była najobrzydliwszą papugą w całych Stanach Zjednoczonych, musiałbym się z nią ożenić! Odwagi więc! Po ślubie dawne wesołe życie zacznie się na nowo!

Wszedł do bajecznie pięknej oranżerji, w której flora Indji i Florydów, drzewa Brazylji i rośliny europejskie mieszały się ze sobą. Powietrze przenikała słodka woń. Ciszę przerywał tylko delikatny szmer fontanny, umieszczonej pośrodku oranżerji wśród olbrzymich palm.

— To ona! — szepnął Sidney. — Siedzi na ławce przed fontanną! Pochyliła głowę nad książką Zalożyłbym się jednak, że w tej chwili nie widzi wcale liter, gdyż przeczuwa, że zbliża się do niej narzeczony!

O ile zresztą mogę widzieć z daleka, nie jest jeszcze tak źle — mówił dalej Hollister, stojąc ukryty za oleandrem. — Ma wspaniałe blond włosy, na których igrają promienia słońca. Może jednak Fred Webb dowiódł tym razem dobrego smaku! Naprzód, Sidneyu!

Szybko posunął się naprzód i wszedł pomiędzy wspaniałe palmy. W tejże chwili jednak, w której wysunął się z półcienia oranżerji w jasno oświetloną niszę, stanął jak rażony gromem. Szeroko otwartemi oczyma spoglądał na uroczą młodą dziewczynę, która się powoli podnosiła z ławki.

— Katastrofa „Titanika" podziałała silnie na mą wyobraźnię! — rzekł do siebie Hollister. — Oszalałem chyba! Nie może przecież istnieć takie podobieństwo! Czy to ona, czy nie ona? Czy to przeznaczona mi przez Webba narzeczona, której się tak lękał? Czy też jest to rzeczywiście piękna, jasnowłosa hafciarka z Warszawy, o której śnił przez tyle tygodni?!

Wnet miały jednak zniknąć jego wątpliwości. Usłyszał dobrze znany dźwięczny głos:

— To ja, mój panie! Niech pan w to nie wątpi! Pańska przyszła żona i uboga dziewczyna, którą pan prześladował swą miłością, jest jedną i tą samą osobą!

— Więc jednak!

Sidney Mac Hollister wypowiedziawszy te słowa, podbiegł gwałtownie do Heleny, z oczyma pełnemi triumfem i z rumieńcami wybarzenia na bladych zwykle policzkach.

— Pani — rzekł głosem, który zdradzał wyraźnie jego wewnętrzne wzruszenie, — nie umiem sobie wprawdzie zgoła wytłumaczyć tej tajemnicy, jaka otacza mnie i panią; nie wiem, czy to nie sen, czy mnie mami. Ale jeżeli to błagam Boga, by on się nigdy nie skończył! Jeżeli pani jest narzeczoną, którą mi Fred Webb przeznaczył, to jestem najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem! Bo w takim razie pojąłbym za żonę kobietę, którą kocham od pierwszej chwili, w której ją ujrzałem, którą uwielbiam, którą....

— Wybaczy pan, że mu przerwę — ozwała się Helena. — Zanim pan dokończy swych oświadczeń niech mnie najpierw wysłucha.

— Proszę, niech pani mówi! — odpowiedział jej z grzecznością dżentelmena.

Przez chwilę słychać było tylko szmer wody w fontannie.

— Nie wiem — ozwała się Helena — czy pan Fred Webb powiedział panu, że jestem jego siostrzenicą. Przyzwał mnie do siebie z Warszawy; przybyłam tutaj sądząc, że jest on ubogim bratem mej matki. Mr. Webb chciał mnie jednak tylko wystawić na próbę. Gdy ją odbywał, otworzył przedemną złoty pałac. Od wczoraj ja, uboga sierota, która do niedawna musiała się utrzymać z pracy własnych rąk zostałam przeniesiona w świat bogactw i otoczona tem wszystkiem, co ludzie szczęściem nazywają!

Mój drogi wuj postawił mi jednak jeden warunek. Zażądał odemnie, bym została żoną pana, panie Hollister. Nie chcąc zasmucać starego człowieka, który ma najlepsze chęci wobec nas. Dlatego nie powiedziałam mu odrazu, że małżeństwo nasze jest rzeczą niemożliwą, panie Hollister!

— Niemożliwą? — wyjąkał Hollister bladnąc — A to dlaczego?

Spojrzała na niego ze smutkiem swemi wielkiemi, cudownemi oczyma i rzekła potem spokojnie i poważnie:

— Ponieważ pana nie kocham, panie Hollister!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ogniste strzały.

Ugodzony strzałą p. kupca Stanisława Rosta podejmuje takową. Jednocześnie składam w administracji „Drwęcy“ **10 zł** na zakup sztandaru dla miejscowego towarzystwa Powstańców i Wojaków i strzelam w p. kupca **Bronisława Jankowskiego.**

Nowemiasto, 14. II. 1927.

Władysław Serożyński.

---

zapewniony i w razie niebezpieczeństwa grożącego krajowi stawimy skutecznie czoło nieprzyjacielowi.

Jeśli inne dziedziny zdobyły się na dodatnio działające szkoły lotnicze, to Pomorze jako najwięcej zagrożone zewnątrz, tem więcej powinno szkołę taką posiadać.

Niecodzienna nadarza się tu okazja dania upust chwalebnych w tym wypadku patrjotyzmu i ambicji dzielnicowej.

Ponawiamy naszą gorącą prośbę i nie wątpimy na chwilę, że nie uchylisz się Obywatelu i Obywatelko od poparcia tak doniosłego celu i zapiszesz się na członka Pomorskiego Towarzystwa Lotniczego.

Adres: Pomorskie Towarzystwo Lotnicze Toruń.

Nasz kościół w Koszelewach.

Koszelewy. Po długich latach wyczekiwania dożyliśmy nareszcie uroczystej chwili poświęcenia nowego kościoła przez naszego ks. prob. Ignacego Ptaszyńskiego. Nadmienić należy, że wielce przyczyniły się do podniesienia uroczystości pienia wykonane dodatnio przez złączone chóry kościelne z filjalnej kaplicy Myślęta i Kółka śpiewackiego z Koszelew. Cześć za to p. dyrygentce i p. dyrygentowi z Koszelew, Sieroczyńskiemu. — Gdy w czerwcu r. 1925 nasz kochany duszpasterz przybył do Koszelew, zastał u nas skromniutką plebanję, szopę, stodołę i pustki w funduszu budowalnym wskutek dewaluacji. Nabożeństwo odprawiało się u pp. Wojnowskich. Około zabudowań nie było płotów tylko wyboje i doły. Nie trwało 3 tygodnie, a za staraniem ks. Prob. splantowano teren, postawiono płoty i założono choć skromne ale piękne ogrody. Przytem ks. Prob. prawie wcale parafji nie obciążał. Od pierwszej chwili, gdy widziałem, jak nasz nowy ks. Prob. krzątał się koło zabudowań, pomyślałem sobie: „Ten ksiądz nam napewno kościół pobuduje“. Tak też się stało. Gdy w roku 1926 podczas pierwszej pasterki o godz. 12-tej w nocy, której Koszelewska parafja doczekała się, ks. Prob. wobec niemożliwego natłoku parafjan w kaplicy, oświadczył, że tak dalej być nie może, że musimy w tym roku pobudować kościół. Niejeden niewierny Tomasz ruszał ramionami mówiąc: „Chyba się to nie da“. Muszę przyznać, że i ja trochę powątpiewałem. Nie długo jednak się przekonałem, że nasz ks. Prob. słowa dotrzymał. Zaczął się tedy dla naszego ks. Prob. kłopot i trudności nie lada. Mimo strat stosunkowo wielkich w jego gospodarstwie nie szczędził koni ani swojego grosza dla częstych wyjazdów w sprawie kościoła, aby tylko jak najtańszym kosztem najmniej obciążając parafjan, kościół tak potrzebny jak kawałek chleba nam pobudować. Nie chcę już wymieniać starań rzeczywiście nadzwyczajnych i zgryzot połączonych z budową, ale pragnę tylko w imieniu wszystkich parafjan publicznie i serdecznie podziękować mu za jego pracę i trudy. Takich dzielnych księży więcej nam potrzeba. Odwdzięczyć mu się chyba nie zdołamy przez całe nasze życie. Dziękujemy Najprzew. Władzy, że tak dzielnego i obrotnego duszpasterza nam przysłała. — Po tej najpilniejszej pracy przystępuje nasz ks. Prob. do nowej. Bo już słyszałem z ambony, że teraz sprawa towarzystw kościelnych przychodzi na porządek dzienny. Zaprosił nasz duszpasterz najprzód wszystkie matki i tak ma przyjść kolej na wszystkie stany. Chcemy iść za wezwaniem naszego proboszcza. Gdy się będziemy gromadzić koło niego, będzie widział naszą wdzięczność i przywiązanie za jego pracę. Niech mu Bóg błogosławi za jego starania i aby jak najdłużej pozostał pomiędzy nami. Choć u nas na Mazurach bieda, i naszemu ks. Prob. nie lepiej, lecz za to ofiarujemy mu nasze życzliwe serca.

Stary Mazur.

Mianowanie.

Grudziądz. Ks. dziekan Dembek mianowany został jak się w ostatniej chwili dowiadujemy prałatem domowym Jego Świątobliwości.

Straszny wypadek na rowerze.

Sypniewo. Pewien młody człowiek z Sypniewa, jadący rowerem, przewrócił się wskutek gołoledzi i upadł tak nieszczęśliwie, że kierownica roweru rozprała mu brzuch i poszarpała wnętrzności. Mimo pomocy lekarskiej, nieszczęśliwy zmarł w kilka godzin.

Tajemnicze zbrodnie.

Mestwin, pow. kartuski. W tych dniach aresztowano tu właściciela majątku Rosena i jego inspektora gospodarczego. Pan Rosen sprowadził się tu w roku 1921 z Warszawy. Mieszkał on długi czas z jakąś rozwódką z Warszawy Cissowską, przedstawiając ją zawsze jako swoją żonę. Przed półtora rokiem żona ta zmarła nagle wśród dziwnych okoliczności i została pochowana w ogrodzie majątku (!). Obecnie około Trzech Króli przepadła bez śladu jej córka, 16 letnia panna, uczenica Zakładu Najśw. Marji Panny Anielskiej w Kościerzynie, która pojechała do Rosena na wakacje świąteczne. Policja wszczęła za nią poszukiwania i znalazła jakąś rękę ludzką. Jesienią roku zeszłego tu też miał zginąć jakiś młody inżynier z Gdańska, który wybrał się był na zwiedzenie pieszo Kaszub. Policja robi dalsze dochodzenia; wynik ich jest na razie trzymany w tajemnicy.

Rosen (zdaje się żyd przechrzta) posiadał tu majątek 800 morgowy, który kupił w doskonałym stanie a tak na nim gospodarzył kulturalnie, że pola wszystkie leżą odłogiem, a cały inwentarz dziś składa się z 3-ch nędznych koni i jednej krowy. I o dziwo, nie zagrażała takiemu majątkowi żadna parcelacja, za to dobrze zabudowane domeny o wysokiej kulturze przeznaczono na parcelację. Oto tajemnice polityki gospodarczej i parcelacyjnej na Pomorzu!

Wiadomo, iż nie jest to wypadek odosobniony!

Krwawa tragedja rodzinna na Solcu.

Wymordowanie całej rodziny. — Bezrobotny zastrzelił 5 osób i siebie. — Zostawił list, który wyjaśnia przyczynę obłędnego czynu.

Warszawa, 9. 2. Wczoraj obiegła Warszawę wieść o strasznej tragedji na Solcu. Miejscem krwawego dramatu jest mieszkanie na 2-gim piętrze w domu pod nr. 71.

Z wąskiego przedpokoju — drzwi na prawo do kuchni. Tuż za progiem koło komina leży pierwszy trup, kobiety w bieliźnie w olbrzymiej kałuży krwi. Są to zwłoki 22 letniej Stanisławy Witkowskiej, pracownicy firmy B-cia Jabłkowscy. Leży twarzą do podłogi. Na plecach widnieje wielka, krwawiąca jeszcze rana.

W rogu pod oknem — łóżko. Leży na niem drugi trup. To Edward Witkowski, 17-letni uczeń elektrotechniczny. Twarz rozpaczliwie wykrzywiona. Usta otwarte krzykiem, który zamarł. Ręce rozrzucone na poduszce.

Wprost z przedpokoju — niewielki pokoik jadalny. W tym pokoju na pierwszy rzut oka — żadnych śladów tego co się działo.

Na podłodze tylko krwawe ślady bosych stóp. Ktoś przebiegał tędy z następnego pokoju do kuchni, znacząc ucieczkę krwawemi śladami.

W następnym pokoju leżą 4 trupy. Jest to pokój sypialny rodziny Witkowskich. Stoją 3 łóżka. Na jednem szerokiem leżą zwłoki małżeństwa: Stefana Maślanego, lat 55 i żony jego 23-letniej Janiny z Witkowskich.

Ona leży, jakby uśpiona. Ułożona na łóżku, z rękoma skrzyżowanemi na piersiach. Koło niej mąż. Obok łóżka na podłodze, wśród rozsypanych niedopałków papierowych leży rewolwer, mauser — narzędzie morderstwa.

Po dwóch rogach przeciwnych — dwa łóżka. Na jednem leżą zwłoki 20 letn. Ireny Witkowskiej.

Na drugim — trup matki wymordowanego rodzeństwa i teściowej Stefana Maślanego — 52-letniej Franciszki Witkowskiej, wdowy.

Władze policyjne przystępują do oględzin zwłok i mieszkania.

Na stole w jadalnym pokoju leży ćwiartka papieru listowego poplamiona krwią. Ołówkiem atramentowym napisany list Stefana Maślanego.

Wstrząsający list mordercy i samobójcy.

Postępek mój proszę przyjąć do wiadomości, brakiem pracy i podłem obchodzeniem się rodziny żony ze mną i z żoną.

Ożeniłem się, rok minęło na Boże Narodzenie. Zaraz jednak po ślubie poznałam to przykre życie. W domu teściowej posądzili nas z żoną fałszywie o kradzież materjału jednej z sióstr, chociaż naprawdę mnie zginął złoty zegarek, obrączki i pantofle.

Było to jednak wszystko ich dziełem, żeby nas zniszczyć i wypędzić precz, a dlatego, że żona moja, gdy była panną, nie postępowała tak jak oni chcieli. Wydali więc zamąż i zaraz precz z domu.

Postępowali tak, że wkrótce po ślubie zabrali wszystko, zostawili gołe łóżko, które jest własnością żony.

Za ostatni grosz musiałem kupić kołdrę, bo nie było na czem spać, nie było na czem jeść, ani w czem gotować.

Do matki swej nie chciałem wrócić, bo mi matka odradzała, a ja chwaliłem się, że będą miał złote góry i takież życie.

Milczałem i cierpiałem do tej pory.

Dłużej jednak nie mogłem.

Z żoną kochaliśmy się nad życie, żal mi było się z nią rozstać.

Stefan Maślany.

PS. Z żoną proszę bardzo nas pochować we wspólnym grobie, tak ciężko mi się z nią rozstać. Stefan“.

Wstępne dochodzenie ustaliło następujący przebieg krwawego dramatu.

Małżeństwo Maślanych cieszyło się jaknajlepszą opinją wśród mieszkańców domu.

Wszyscy odznaczali się wyjątkową pobożnością, zwłaszcza najmłodszy Edward Witkowski, co dnia bywał w kościele, cichy był, uczynny i szczerze religijny.

Stefan Maślany był murarzem z zawodu. Mieszkał dawniej z ojcem na ul. Solec 18. Zarabiał ongiś jako tako, ale od roku był bezrobotny.

Nędza zakradła się do cichego mieszkanka. Stefan Maślany zatruwał się myślami o przyszłości, nogi zdzierał w poszukiwaniu pracy.

Zdenerwowany był ostatnio niezwykle.

Dziś w nocy między godz. 4 a 5-tą sąsiedzi usłyszeli kilka głuchych odgłosów, jakby strzałów. W chwilę potem usłyszano za ścianą rozpłaczliwy krzyk Stanisławy Witkowskiej:

„Mamo! Co tu się dzieje w tym domu!“

Potem znów dwa głuche huki.

Sąsiedzi wybiegli z mieszkań.

Drzwi do Witkowskich były zamknięte. Nikt nie odpowiadał na stuk. Zawiadomiono policję.

Śledztwo odtwarza przebieg nocnej tragedji w ten sposób:

Gdy wszyscy spali, Maślany, powziąwszy straszne postanowienie skończenia głodowych męczarni swoich i swej rodziny napisał list. Następnie kolejno strzelał do leżących w łóżku. Żonę swą zamordował na podłodze, później dopiero ułożył ją w łóżku.

Stanisława Witkowska, ranna wyskoczyła z łóżka, w którem spała wraz z siostrą Ireną i uciekła do kuchni, skąd dobiegł jej krzyk.

Tu padła twarzą na podłogę, dobita strzałem w plecy.

Dokonawszy strasznej zbrodni, Stefan Maślany położył się obok żony, jak krwawe ślady świadczą tulił ją, poczem wystrzałem w usta, odebrał sobie życie.

Dalsze śledztwo tej wstrząsającej tragedji, jest w toku.

Z dalszych stron Polski.

Brat zabił brata.

Warszawa, 10. 2. W dniu wczorajszym niejaki Stanisław Terlecki dwoma strzałami z rewolweru zranił ciężko swego rodzonego brata Kazimierza. Zbrodnia dokonana na tle spraw majątkowych.

Trup w wagonie.

Warszawa. Z Szczakowej donoszą, że na tamtejszym dworcu kolejowym zauważono pasażera, siedzącego nieruchomo od kilku godzin. Wezwano policję, która podszedłszy, stwierdziła, że jest to nieboszczyk. Jedną ranę śmiertelną zadano mu w skroń, drugą w okolicę serca. Przy nieboszczyku nie znaleziono żadnych papierów, tylko srebrną papierośnicę, rewolwer i bilet kolejowy z Częstochowy do Krakowa. Władze policyjne przypuszczają, że mordu dokonano w celach rabunkowych, że mordercy posadzili zamordowanego w wagonie, ażeby stworzyć pozory samobójstwa.

Znowu zderzenie pociągów.

Warszawa, 10. 2. W dniu dzisiejszym o godz. 18 50 na dworcu głównym pociąg № 213 w czasie weksiowania z powodu nienastawienia zwrotnicy najechał na pociąg № 413 odchodzący do Gdańska. Nastąpiło zderzenie, skutkiem którego trzy wagony i lokomotywa zostały uszkodzone, a dwóch pasażerów i pomocnik maszynisty odnieśli lekkie rany. Pociąg gdański odszedł z 2 godzinnem opóźnieniem.

Wzniecenie pożaru w pociągu.

Warszawa. Dnia 4. b. m. o godz. 2,15 w nocy na szlaku Dęblin—Kowel między stacjami Mańkowice i Jaszczów w osobowym pociągu, w wagonie trzeciej klasy wybuchł pożar wskutek zapalenia się eteru, wiezionego przez jednego z pasażerów żyda, który zdołał zbiec i jest poszukiwany przez władze.

Pociąg natychmiast zatrzymano i płonący wagon został izolowany. Pomimo szybkiej akcji ratunkowej, wagon spłonął doszczętnie w ciągu 15 minut, zaś 16 osób zostało poparzonych, z czego 6 konduktorów, którzy udali się na służbę.

Poparzonych zabrał specjalny kolejowy pociąg sanitarny, który przybył na miejsce wypadku i odstawił rannych do szpitala w Lublinie. Pociąg ruszył w dalszą drogę z 2 godzinnem opóźnieniem.

Nagłe zniknięcie kasjera kolejowego.

Władze kolejowe w Lublinie wspólnie z komisją rewizyjną Dyrekcji Kolejowej w Radomiu, przeprowadzają dochodzenie w związku z tajemniczem zniknięciem długoletniego głównego kasjera kolejowego Szczepana Tymińskiego. Tymiński wyjechał w środę, dnia 2 go lutego w kierunku Warszawy na jednodniowy urlop i dotychczas nie powrócił. Nie wiadomo, czy zachodzi tu jakiś zbrodniczy zamach na kasjera, czy też planowana ucieczka. Przeprowadzona rewizja w kasie kolejowej ustaliła brak 150.000 zł. Śledztwo trwa dalej.

Onegdaj władze kolejowe zawiadomiły urząd prokuratorski o zniknięciu kasjera Tymińskiego i o braku 150 000 złotych. Tymiński liczy około 60 lat, posiada własny dom w Lublinie, był długoletnim kasjerem kolejowym, cieszył się ogromnem zaufaniem władz kolejowych i jako kasjer drugiego wydziału eksploatacyjnego obracał dziesiątkami miljonów.

Losowanie pożyczki dolarowej.

W dniu 1 marca 1927 roku będzie wylosowanych 100 premji serji II 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej na łączną sumę 75 000 dolarów St. Zjedn. Ameryki Półn. między któremi zostanie wylosowana premja na 40 000 dol. oraz premja na 8 000 dol.

Oprócz możliwości wygrania premji, obligacje premjowej pożyczki dolarowej dają posiadaczom odsetki w wysokości 5 od sta rocznie, płatne w złotych według kursu dolara, względnie w efektownych dolarach.

Nierozsprzedaną resztę „dolarówek“ można nabywać we wszystkich oddziałach Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego i Pocztowej Kasy Oszczędności za dolary względnie złote według kursu dziennego.

Podziękowanie św. Antoniemu.

Nowemiasto. Odprawiwszy nowenę do św. Antoniego, a będąc wysłuchaną, zaco składam serdeczne podziękowanie.

N. N.

Ostatnie wiadomości.

Warszawa, 14. 2. Z kół zbliżonych do rządu informują, iż gabinet obecny wyciągać nie będzie solidarnie konsekwencje wniosków zwróconych przeciwko poszczególnym członkom rządu. Natomiast obcięcie budżetu dokonane przez sejm nie wpłynie na pozostawanie w gabinecie zainteresowanych ministrów. Nawet skreślenie etatów ministerstwa poczt i telegrafów nie wpłynie na pozostawanie min. Miedzińskiego w rządzie. O konsekwencjach mogłaby być mowa, gdyby dekret o utworzeniu ministerstwa poczt i telegrafów przez sejm został uchylony.

*

Wczoraj przybył do Warszawy, przerywając podróż inspekcyjną, min. spraw wewn. Składkowski, który zastępować będzie chorego wicepremjera Bartla. Nie jest wykluczonem, iż w zastępstwie wicepremjera, min. Składkowski będzie replikował nad exposé wicepremjera Bartla. W dyskusji nad exposé wicepremjera Bartla, nie jest prawdopodobne wystąpienie premjera. Z ramienia rządu przemawiać będzie min. Składkowski lub Miedziński.

*

Na konferencji, która odbyła się w mieszkaniu marszałka sejmu w obecności marsz. Rataja, pos. Daszyńskiego, premjera i ministra poczt i telegrafów, premjer złożył deklarację, precyzującą stanowisko wobec ostatnich posunięć sejmu przy skreślaniu szeregu kredytów w preliminarzu budżetowym. Po konferencji premjer złożył wizytę wicepremjerowi Bartlowi i odbył z nim jednogodzinną konferencję.

*

Z kół zbliżonych do „Piasta" informują, iż stronnictwo to nie wysunie zapewnie wniosków demonstracyjnych skierowanych czy to przeciwko rządowi, czy wicepremjerowi Bartlowi. „Piast" ograniczy się do złożenia deklaracji, zastrzegając się przeciwko formom, jakich rząd układa swój stosunek do sejmu. Możliwem jest natomiast, iż „Piast" poprze wniosek o votum nieufności dla wicepremjera Bartla, o ile on wysuwany będzie przez inne ugrupowania sejmowe. Ostateczne decyzja zapadnie w dniu dzisiejszym.

Wobec norm ustalonych przez zmianę tekstu konstytucji, głosowanie nad ewentl. wnioskami o votum nieufności dla całego rządu lub wicepremjera Bartla, może być przeprowadzone dopiero na jutrzejszem posiedzeniu sejmu.

W kołach parlamentarnych, mimo pewnego wzmocnienia pozycji rządu przez wczoraj, liczą się poważnie z możliwością uchwalenia votum nieufności dla wicepremjera Bartla.

*

Wczoraj o godz. 8,40 pociągiem idącym do Poznania, przewiezieni zostali z Warszawy aresztowani posłowie białoruskiej Hromady i N. P. Ch. Taraśkiewicz, Wołoszyło, Miotla, Rak-Michajłowski i Hołowicz.

*

Wczoraj skonfiskowany został cały nakład I. Nr. miesięcznika „Natio". Organ ów redagowany przez grono posłów i senatorów żydowskich, ukraińskich, białoruskich, niemieckich i litewskich z pos. Grünbaumem na czele, który ma być poświęcony sprawom wszystkich mniejszości narodowościowych, zamieszkałych w państwie polskiem.

Zgon ks. biskupa Zdzitowieckiego.

Włocławek, 12. 2. Wczoraj zmarł we Włocławku biskup kujawsko-kaliski ks. Stanisław Zdzitowiecki, przeżywszy lat 75.

Ksiądz-wrogiem państwa.

Wilno. Ksiądz Godlewski, proboszcz parafji Wrzodziszki został skazany przez sąd na 2 lata twierdzy za działalność antypaństwową, mocą decyzji władz kościelnych został odwołany z probostwa. Ks. Godlewski będzie odsiadywał karę w klasztorze w Grodnie.

Echa ucieczki lotników sowieckich do Polski.

Moskwa, 10. 2. Wiadomość o ucieczce do Polski lotników Klima i Tymoszczuka wywołała w sferach sowieckich wielkie wzburzenie. Woroszyłów w rozkazie do armji, donosząc o ucieczce lotników, zawiadamia, że wyjęci oni zostają z pod prawa jako zdrajcy.

Jednak zerwanie rokowań polsko-niemieckich.

Berlin, 12. 2. Jak się dowiadujemy, wczorajsze posiedzenie gabinetu Rzeszy postanowiło zerwać rokowania w sprawie traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Berlin, 12. 2. Dziś przed południem opracowano w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych notę w sprawie rokowań handlowych z Polską. Nota ta będzie doręczona w Warszawie jeszcze w dniu dzisiejszym.

Groźna sytuacja w Chinach.

Londyn, 10. 2. Jak donoszą dzienniki, 2 angielskie batalijony zostały nagle wysłane do Chin. Z tego wnioskują, że położenie w Chinach zaostrzyło się nagle.

W sobotę odchodzą z Londynu do Chin dwie brygady artylerji górskiej.

Już czwarta z rzędu rewolucja w jednym roku.

Zwycięstwo wojsk rządowych. — Marsz na Lizbonę. — 200 trupów i przeszło 300 rannych.

Paryż, 10. 2. „Le Journal" donosi z Madrytu, że informacje otrzymane z pogranicy Portugalji potwierdzają, że wojska rządowe są panami sytuacji w Oporto i maszerują na Lizbonę.

Skutkiem zbombardowania Oporto 200 osób znalazło śmierć a przeszło 300 rannych.

Szereg okrętów wojennych miało ostrzeliwać wojska rządowe.

Lizbona. Powstańcy, którzy zajęli arsenał marynarki i główny urząd pocztowy uniemożliwiając w ten sposób wszelką komunikację, ostrzeliwani przez wojsko rządowe, poddali się wczoraj w nocy.

Ofiarą rewolucji padło wielu zabitych i rannych. Straty materjalne są bardzo znaczne.

Okręty amerykańskie i angielskie odjechały do Portugalji.

Warszawa, 10. 2. Część amerykańskiej floty śródziemskiej, mianowicie krążownik „Memphis" i 6 torpedowców otrzymały polecenie departamentu marynarki, aby stanęły do dyspozycji posła amerykańskiego w w Lizbonie. Również okręty angielskie odeszły do Lizbony i do Oporto, celem ochrony tamtejszych obywateli angielskich.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 12. 2.

Żyto	39.50 – 40.50
Pszenica	48.50 – 51.50
Jęczmień browarowy	33.50 – 36.50
Jęczmień na paszę	29.50 32 50
Owies	29 25 - 30.25
Mąka żyt 70 %	57 75 –
Mąka pszenna 65 %	59 25 -
Otręby żytnie	26 75 27.25
Otręby pszenne	27.00 –

Usposobienie spokojne.

Kurs dolara.

Warszawa, 14. 2. Dolar 8.92.½ Tendencja utrzymana.

Za 100 zł w Gdańsku 57.95 - 58.07.

100 koron czeskich	26 57	–	–
100 lirów włoskich	38.65	–	–
100 guld holandyjskich	359.10	–	–

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.



W niedzielę dnia 13-go lutego b. r. o godzinie 23-ciej, podobało się Bogu, po krótkich i ciężkich cierpieniach powołać do grona swych aniołów naszą najdroższą i najukochańszą córeczkę

Helenę Benignę

w 8 miesiącu życia.

W nieutulonym smutku pogrążeni

Banaszewscy.

Kurzętnik, dnia 14-go lutego 1927 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 9-tej rano.

Liczba czynności: 5. K. 5/26.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w **Kaczku** i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Kaczek tom II karta 34 na imię **Jan i Katarzyny** małżonków **Banackich,** rola, pastwisko w obszarze 1,26,05 ha, czystego dochodu 295 tal. zostanie

dn. 12. kwietnia 1927 r. o g. 10 przed poł.

wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 10

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 6. 11. 1926 r.

Niniejszem **wzywa się** wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert, i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu niniejszej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie, albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Nowemiasto, dnia 4. lutego 1927 r.

Sąd Powiatowy.